

RAFAŁ SMOCZYŃSKI

(Warszawa)

**HEGEMONIA I OBIEKT BRAKU.
WYBRANE WĄTKI POSTGRAMSCIAŃSKIEJ FILOZOFII
ERNESTO LACLAU I CHANTAL MOUFFE**

Przedstawienie podstawowych kategorii postgramsciańskiej filozofii Ernesto Laclau i Chantal Mouffe wymaga uchwycenia dwóch kluczowych momentów dla opisu jej struktury. Z jednej strony, należy zarysować drogę dekonstrukcyjnej analizy, która pozwoliła Laclauowi i Mouffe przekroczyć impas ekonomicznego determinizmu w klasycznej myśli marksistowskiej. Zastosowanie derridiańskich założeń semiologicznych w badaniu pola społecznego nie tylko doprowadziło do zniesienia jego transcendentalnego centrum (uosabianego przez kategorię uprzywilejowanej klasy czy przedustawnej pozycji stosunków produkcyjnych determinującej teleologiczną naturę historii), ale także metoda ta wyeksponowała funkcję przygodnej gry znaczących dla ontologii społecznej. Z drugiej strony, na strukturę tej myśli wywarła wpływ psychoanalityczna koncepcja podmiotowości i porządku symbolicznego definiowanych jako obiektów braku, oraz lacanowska radykalizacja semiologii de Saussure'a, skutkująca rozrywaniem więzi między kategorią znaczonych (fr. *signifié*) i znaczących (fr. *signifiant*). Ambicje tego artykułu są skromne, polegają one na rekonstrukcji wyżej wymienionych wątków teorii Laclau i Mouffe. Autora tej publikacji interesują zwłaszcza te aspekty filozofii społecznej autorów „*Hegemony and Socialist Strategy*”, które wydobywają na jaw pracę negatywności w procesie hegemonicznego rozstrzygnięcia: po pierwsze, w obszarze ideologicznej interpelacji podmiotu, po drugie, w konstytuowaniu struktury znaczenia pola tego, co społeczne.

Nierozstrzygalność

Derridiańska inspiracja teorii Laclau i Mouffe sytuuje ją w tej części współczesnej debaty akademickiej, której podstawowym znakiem jest rozpoznanie „nie-

rozstrzygalności” w polu różnic języka (zob. Derrida 1994: 247), czy – jak zauważa Marchart – identyfikowania braku obecności „prawomocnej podstawy” (ang. *ground*) w polu społecznym, która stanowiłaby sankcję dla prawomocnego rozstrzygnięcia (Marchart 2006: 55). Naturalnie teoria postgramsciańska pozostaje w zbiorze „rodzinnego podobieństwa” z innymi obszarami debaty akcentującej schyłek esencjalistycznego uniwersalizmu: Lyotard pisał na przykład o zaniku wiarygodności wielkich narracji spekulatywnych i emancypacyjnych (Lyotard 1997: 111). Rorty natomiast kładł nacisk na przygodność jako podstawową kategorię „współczesnych słowników”: zanik kategorii absolutnej prawdy i absolutnie obowiązujących struktur normatywnych (Rorty 1996, 1999). Nierozstrzygalność – według Rorty’ego – oznaczałaby zatem niezdolność ustalenia absolutnych kryteriów wyboru: wszystkie prawdy są relatywne, w tej mierze, w jakiej nie sposób wskazać absolutnego kryterium, które zajmowałoby „nieporuszone” i „zewnętrzne” miejsce, pozwalające na dokonanie rozstrzygnięcia o „prawomocności” którejś z prawd (Czerniak 2006). W tak nakreślonym kontekście „kondycji ponowoczesnej” (nacechowanej nade wszystko brakiem samouprawomocniającej się podstawy) teoria Laclau i Mouffe kieruje uwagę w stronę mechanizmów konstruowania przygodnie obowiązujących podstaw, czy też artykulacji tworzących efekt rozstrzygnięcia i prawomocności. Dlatego – jak tłumaczył Laclau (1988) – krytyka różnych postaci esencjalizmu w tej teorii jest związana z rozpisywaniem strategii artykulacyjnych, które stanowią podstawę konstruowania tożsamości obiektów zbiorowych. Laclau i Mouffe tę strategię – za Gramscim – nazywają logiką hegemonii, którą należy rozumieć jako teorię rozstrzygalności w polu nierozstrzygalności (Laclau, Mouffe 1985: 193).

Przypominamy, że Gramsci definiował działania hegemoniczne, nie jako instrumentalną polityczną strategię, ale jako demokratyczną walkę o „wyobrażenie” ludu, jako wysiłek zmierzający do zbudowania „intelektualnego, kulturowego i moralnego przywództwa”, a – tym samym – wytwarzania hegemonicznej zbiorowej tożsamości („historycznego bloku”) (Gramsci 1971: 180–185, 328, 340–352; Mouffe 1979: 17)¹. Inaczej zatem niż w tradycyjnym marksizmie Gramsci przesuwiał akcenty z „bazy” do „nadbudowy”, kładąc nacisk na rozstrzygające znaczenie artykulacji politycznych jako czynnika sprawczego w procesie zmiany społecznej (Mouffe 1979: 197). Gramsci pisał, że hegemonia powiedzie się o tyle, o ile proletariatus będzie reprezentował uniwersalne wartości, uprzednio transcendując swoje partykularne interesy klasowe (Mouffe 1979: 180), jednak – na co zwracają uwagę autorzy *Hegemony and Socialist Strategy* – nie zdo-

¹ Podejście gramsciańskie stanowi zaprzeczenie praktyki leninowskiej, w której „wyzwolenie ludu” wymagało od awangardy proletariatus zawiązania przejściowego sojuszu z innymi klasami i polegało na działaniu wyłącznie politycznym.

łał uwolnić swojego projektu od fundacjonalistycznych założeń (Laclau, Mouffe 1985: 67). Uniwersalistyczny charakter misji klasy robotniczej miał być przeciwieństwem – według niego – wynikiem usytuowania proletariatu w strukturze obiektywnych stosunków produkcyjnych (Gramsci 1971: 161). Implikacje tego rodzaju stanowiska – według Laclau i Mouffe – były następujące: uprzywilejowana rola hegemoniczna proletariatu nie jest przypadłościowa, ale ma charakter konieczny, zaś społeczeństwo jest domkniętą całością, której strukturacja przebiega w zgodzie z nieuchronnymi i teleologicznymi prawami historii (Laclau, Mouffe 1985: 68).

Dekonstrukcja tradycji marksistowskiej, przeprowadzona przez Laclau i Mouffe (*ibid.*: 105–114), polegała na wprowadzeniu założeń teorii dyskursu do klasycznej koncepcji hegemonii Gramsciego, która unieważniła przedustawną, *aprioryczną* pozycję stosunków produkcyjnych i klasowych. Procedura ta znosiła transcendentalne znaczone w zbiorze różnic pola społecznego. Inaczej niż w esencjalistycznej szkole czytania prac Gramsciego, dekonstrukcja Laclau i Mouffe, z jednej strony, uwolniła potencjał teorii hegemonii od redukcjonizmu ekonomicznego i klasowego (Torfing 1999: 36), z drugiej zaś, ustalała, że w polu tego, co społeczne (w którym na wzór pola językowego nie sposób wydzielić centrum, gdyż składa się ono jedynie z różnic), procesem zmiany społecznej nie zarządza obiektywna racjonalność (esencjalna „konieczności dziejowa”), która stanowiłaby zewnętrzne i nieporuszone pole znaczenia wobec różnic pola języka (Laclau, Mouffe 1985: 97–98). W rezultacie tej operacji zmiana społeczna jest oparta na praktyce artykulacyjnej, dotyczy jakiegokolwiek grupy społecznej, a wszystkie akty hegemoniczne odwołują się do rywalizujących ze sobą mitów uniwersalistycznych (Laclau, Mouffe 1985: 178). Zwycięska artykulacja prowadzi do uzyskania pozycji hegemonicznej, jakkolwiek każda taka pozycja obecna w polu dyskursywnym jest przypadłościowa z natury i nie manifestuje esencjalistycznej racjonalności, jakiegokolwiek byłoby jej światopoglądowe pokrewieństwo („świadomość klasowa”, „konieczność dziejowa”, „prawo naturalne”, „logika emancypacyjna”). Historia w świetle zdekonstruowanej logiki hegemonicznej nie jest kumulującym się łańcem i kontynuacją, ale raczej rozproszonym zbiorem praktyk dyskursywnych, jest polem zerwań i dyskontynuacji (Laclau 2005: 226).

Strategia hegemoniczna, w tradycji postgramsciańskiej, reprezentowanej przez Laclau i Mouffe, polega na zdolności transcendowania partykularnej różnicy w porządek uniwersalistyczny, znajdowania uzasadnienia rozstrzygalności w akcie performatywnym; zaś ontyczna postać identyfikacji społecznych (czynniki klasowe, ekonomiczne, grupowe itp.) konstytuowane są w wyniku retroaktywnych artykulacji. Hegemoniczna strategia jest przykładem logiki konstytuowania się zbiorowych tożsamości w dobie późnej nowoczesności, której zasada fundująca nie jest włączona w teleologiczną logikę, a jej hegemoniczna pozycja nie ma ugrunto-

wania w jakiegokolwiek pozytywnej instancji. Pozytywne tożsamości grup interesu, jak i ich interesy są konstruktami przygodnymi, uwarunkowanymi określonymi dyskursywnymi możliwościami wyłonienia się (Laclau, Mouffe 1990: 118).

Dekonstrukcja gramsciańskiego impasu przeprowadzona w „*Hegemony and Socialist Strategy*” stworzyła podstawy procedury badawczej, która znalazła licznych naśladowców (zob. Torfing, Howarth 2005; Howarth 2000; Howarth, Norval, Stavrakakis 2000; Norval 1996, 2008). Określana jest *trzecią generacją teorii dyskursu* albo *szkołą z Essex* (Critchley, Marchart 2006: 4). Kategoria dyskursu w tym ujęciu nie jest zawężona do przestrzeni lingwistycznej, aktów mowy i pisania, ale rozciąga się na wszelkie elementy pola społecznego (na które składają się objekty i akcje) lingwistyczne i nielingwistyczne, w jakich konstytutywną rolę odgrywa relacja (Laclau, Mouffe 1985: 107). Elementy pola społecznego – jak kontynuują Laclau i Mouffe – nie poprzedzają relacyjnych kompleksów, ale są w nich fundowane. Porządek dyskursywny jest zatem horyzontem quasi-transcendentalnym konstytuującym horyzont obiektywności. Teoria dyskursu utrzymuje, że wszelkie objekty i praktyki wyłaniające się w porządku obiektywności dyskursywnej są znaczące, a ich znaczenie jest konstruowane w procesie hegemonicznych sporów dążących do zastosowania władzy w wyniku skutecznej interpelacji ideologicznej (Howarth, Stavrakakis 2000: 6). Tak zdefiniowany konstrukcjonizm ustanawia z kolei relacje pomiędzy obiektami i praktykami pola społecznego, kształtując określone pozycje podmiotowe, które wyznaczają punkty identyfikacji czynnikiem społecznym (Laclau, Mouffe 1985: 107).

Horyzont inteligibilności pola tego, co społeczne, w praktyce hegemonicznej nie jest wyznaczony topografią, ale – na co zwraca uwagę Laclau (2000b: 50) – operacją logik społecznych, które opierają się na niedialektycznych artykulacjach, nieredukowalnych do określonych lokalizacji. Przykładem takiej logiki jest funkcja ideologii, której – według Gramsciego (1971: 365–370) – nie można utożsamić ze sztywną lokalizacją aparatu instytucjonalnego. Według Laclaua (2000a: 283) logika hegemoniczna przypomina zasadę gry w szachy z *Filozoficznych medytacji* Wittgensteina (2004: 11–16); logika jest wewnętrzną zasadą określonej gry językowej i nie zależy od jakiegokolwiek „zewnętrznej” wobec niej zasady (czy byłby to „obiektywny” interes klasowy, czy teleologiczna funkcja społeczna). Gry językowe zawierają zarówno wymiany lingwistyczne, jak i działanie, w których są one zanurzone, dlatego Laclau (1990: 44, 92) twierdził, że separowanie „świata, akcji, przedmiotów” od „języka ideologii” jest fałszywie postawionym problemem. Badania nie powinny bowiem oddzielać ideologii i empirycznych całości (grup, obiektów), ich zadaniem jest raczej ustalanie dyskursywnych całości, poprzez które ruchy społeczne realizują swoje działania (Laclau 2005: 13). Formacje hegemoniczne są zatem zbiorem relacji pomiędzy zróżnicowanymi elementami, które są zarządzane wewnętrzną dla tego zbioru logiką gier językowych. W tym

stanowisku Laclaua Anna Marie Smith (1998) dostrzegła ontologiczne założenia teorii ideologii sformułowanej przez Gramsciego (1971: 365–377), dla którego ideologia „rezonuje” z ludem, organizując jednostki w grupy, tworząc sens wspólnych interesów i dostarczając schematu interpretacyjnego dla uchwycenia konfliktów społecznych.

Należy także dodać, że inaczej niż w niektórych postmodernistycznych założeniach, teoria dyskursu stanowi, że gra różnic języka nie jest swobodną rozsiewaniem artykulacji, nie wszystkie bowiem strategie hegemoniczne mają takie same prawdopodobieństwo powodzenia. Podmiot jest *wrzucony* w określony zbiór egzystencjałów (heideggerowskie *Geworfenheit*), nim zdoła dokonać jakiegokolwiek wyboru (zob. Heidegger 1977: 99–100). Należy pamiętać, że hegemoniczne gry językowe usytuowane są w kontekście określonych historycznych stosunków władzy, które generują specyficzne „warunki egzystencji” dyskursu, zaś strukturalna pozycja podmiotu jest zawsze zapośredniczona przez dyskurs, który dostarcza wyobraźniowych schematów pozwalających podmiotowi interpretować porządek symboliczny, w który został *wrzucony* (Smith 1998: 57). Także dostępna ilość hegemonicznych dyskursów stawia tamę woluntaryzmowi poprzez wyznaczenie granic inteligibility, w obrębie których mogą zostać uczynione konkretne identyfikacje pozycji podmiotowych (Laclau, Mouffe 1985: 149). Pole dominujących dyskursów stanowi wyobraźniowy horyzont, który konstytuuje – jak twierdzi Aletta Norval (1996: 27) – pole określonych możliwości zaangażowania w praktyki społeczne.

Nawiązując do słynnego derridiańskiego wyrażenia: *Il n’y a pas de hors-texte* (Derrida 1999a: 217) teoria dyskursu stoi na stanowisku, iż obiektywność społeczna (lacanowski porządek symboliczny) jest tożsama z dyskursem, bowiem to tylko w systemie znaczących relacji powstają identyfikacje dla obiektów i podmiotów². Nie oznacza to jednak wprowadzania solipsystycznego sceptycyzmu wobec istnienia świata. Jak bowiem wyjaśniali tę często powracającą wątpliwość Laclau i Mouffe:

„To, iż każdy obiekt jest konstytuowany jako obiekt dyskursu nie ma nic wspólnego z pytaniami o to, czy istnieje zewnętrzny świat wobec myśli, albo z klasyczną opozycją realizm–idealizm. Trzęsienie ziemi albo spadająca cegła są wydarzeniami, które niewątpliwie istnieją, w tym sensie, że pojawiają się tutaj

² Przykładem lacanowskiego punktu widzenia na dyskursywną naturę porządku symbolicznego może być następujący cytat z Seminarium VII: „[J]est oczywiste, że rzeczy świata ludzkiego, są rzeczami uniwersum ustrukturuwanego przez słowa; język, proces symboliczny dominuje nad [tymi obiektami] i zarządza nimi. Kiedy staramy się zgłębić zagadnienie granicy pomiędzy światem ludzkim i zwierzęcym, staje się widoczne, do jakiego stopnia tak zdefiniowany proces symboliczny nie występuje w świecie zwierząt – jest to fenomen, który może być powodem zdumienia tylko dla nas” (2008: 54).

i teraz, niezależnie od mojej woli. Jednak to, że ich specyficzność jako obiektów jest konstruowana bądź jako »naturalne zjawisko«, bądź jako »gniew Boga« zależy od strukturacji pola dyskursywnego. Jest tu więc kwestionowane nie to, że takie obiekty istnieją zewnętrznie wobec myśli, ale raczej inne twierdzenie: że te zjawiska mogłyby ukonstytuować się jako obiekty poza jakimikolwiek dyskursywnymi warunkami wyłonienia się” (Laclau, Mouffe 1985: 108).

Dlatego – jak twierdzi Norval (1996: 3) – dyskurs nie jest neutralnym narzędziem komunikacji wyrażającym predyskursywnie istniejące esencje, ale narzędziem konstrukcji produkującym „efekt rzeczywistości”. Zatem, jeśli rzeczywistość społeczna uzyskuje swoją inteligibilność w horyzoncie języka – kontynuuje Norval (*ibid*) – nie ma możliwości wyodrębnienia uprzywilejowanego kompleksu kryteriów, który pozwoliłby obiektywnie ocenić adekwatność dyskursywnych artykułacji. Interpretacja pozostaje w granicach wyznaczonych przez język. W rezultacie, dorobek Laclau i Mouffe i szkoły badawczej którą zainicjowali, sprawdza się do interpretacji, jak określona dyskursywna konstrukcja rzeczywistości uzyskuje w danym momencie historycznym hegemoniczną pozycję wobec innych konkurencyjnych konstruktów rzeczywistości (Howarth, Stavrakakis 2000: 6). Interpretacja jest niezbędna, bowiem teoria dyskursu nie dostrzega *apriorycznej* podstawy, która w obrębie dyferencjalnej gry języka uprzywilejowałaby jedną różnicę ponad inne. Zdolność przyjęcia przejściowej pozycji centralnej przez partykularną różnicę jest wydarzeniem przygodnym i nietrwałym³ (Howarth, Stavrakakis 2000: 7).

³ Teoria szkoły Essex czerpie z de Saussure’owskiego opisu języka jako zbioru pozbawionego pozytywnych elementów, składającego się jedynie z różnic. Znaczenie słowa – zgodnie z tym opisem – nie jest wyznaczone przez jego wewnętrzną treść, ale przez zewnętrzny system różnic. Elementy w tym dyferencjalnym polu są określone negatywnie poprzez kontrast wzajemnych różnic (de Saussure 2002: 143–145). Znaczenie jest możliwe, kiedy różne elementy lingwistyczne tworzą system, w który jest włączony każdy pojedynczy akt nadawania znaczenia. Prawda opisu pola językowego – zdaniem badaczy szkoły Essex – dotyczy także każdego znaczącego (obiektywnego) elementu w polu tego, co społeczne (Laclau 2005: 68). Właśnie dlatego język ma ontologiczne implikacje dla rzeczywistości społecznej, który w zgodzie z dynamiką kombinacji i substytucji (Laclau i Mouffe pokazują tę dynamikę na przykładzie łańcuchów ekwiwalencji i łańcuchów różnicy), formuje strukturę znaczenia obiektywności społecznej (Laclau 2006: 325). Ontologiczna implikacja lingwistyki – zdaniem Laclaua – uzyskała szczególną ostrość po sformalizowaniu klasycznego strukturalizmu lingwistycznego przez Hjelmsleva i Szkołę Kopenhaską, której badania podważyły teoretyczną zasadność utrzymywania izomorficznego związku pomiędzy porządkami znaczących i znaczonych (zob. Hjelmslev 1975). Hjelmslev dowodził, że jeśli występowałby całkowity izomorfizm pomiędzy znaczącymi i znaczonymi – jak utrzymywał de Saussure – nie byłoby możliwe rozróżnienie ich w czysto formalnych kategoriach, co prowadziłoby do zawieszenia różnicy pomiędzy obydwojma porządkami i unieważnienia samej kategorii znaku (*ibid*). Ten krok pozwolił na zerwanie nici wiążącej lingwistyczne kategorie ze znaczeniami fonicznymi i substancjami konceptualnymi oraz zastosowanie sformalizowanej semiologii w badaniach społeczeństwa.

Obiekty braku

Drugi osiowy moment podejścia Laclau i Mouffe polega na wprowadzeniu do ich filozofii psychoanalitycznej kategorii podmiotu i porządku symbolicznego, definiowanych jako obiektów braku.

Odkrycie nieświadomości miało – w przekonaniu Freuda – być kolejnym uderzeniem w egocentryczną koncepcję podmiotowości, rozbijającym fantazmatyczne wyobrażenia o podmiocie *ego*, jako stabilnym i centralnym punkcie referencji wiedzy o świecie. Stąd Freud, za Kantem przyrównywał niekiedy swoje odkrycie „decentrujące” podmiot do rewolucji kopernikańskiej, która to znosząc ptolemejski mit o centralności ziemi otwierała możliwość postawienia hipotezy o braku *locus centrum* we wszechświecie (Laplanche 1999a)⁴. Freudowska koncepcja pękniętego podmiotu (niem. *spaltung*) zyskała radykalniejszy rys w lacanowskiej interpretacji (w tym schemacie czytania Freuda mieści się teoria dyskursu): podmiot psychoanalizy nie jest podmiotem wiedzy (*cogito*), ale podmiotem braku (Lacan 2004: 8; Fink 1995: 36–37); zaś *ego*, jest nawarstwioną przestrzenią wyobraźniowych obrazów, jakie podmiot formułuje na swój temat w „stadium lustra” (Lacan 2004: 17; Stavrakakis 1999: 17)⁵. Nim „stadium lustra” zakończy się uformowaniem podmiotu w fantazmatycznej całości, zidentyfikowanej z *ego* – dziecięcy podmiot doświadcza siebie jako bycie „fragmentaryczne”, „niejednolite” (Lacan 2004: 20)⁶. Produkt lustrzanego odbicia (narcystyczne *ego*) – jak komentuje stadium lustra Stavrakakis (1999: 18–19) – nie prowadzi do przewyciężenia alienacji podmiotu, *ego* nie scala porządku nieświadomości, pragnienia i popędu, pozostających na „zewnątrz podmiotu” i tym samym rodzących doświadczenie braku⁷. Wewnętrzna

⁴ Warto jednakże poznać krytykę Laplanche (1999) wskazującą na nieustanną w teorii Freuda tendencję powrotu do „samocentrowania podmiotu”, „oswojania inności” nieświadomości, jednym słowem do „ptolemejskiego regresu” ciężącego w kierunku konstelacji *ego*.

⁵ Fink (1995: 84) zauważa, że *ego* w stadium lustra zdiagnozowane zostało przez Lacana nie jako czynnik sprawczy (ang. *agency*), ale jako obiekt, i jak każdy inny obiekt podlega kateksji. To jest ważna uwaga, bowiem wskazuje tyleż na źródłową alienację porządku wyobraźniowego, co podkreśla jego funkcję jako domeny relacji pomiędzy poszczególnymi podmiotami rozgrywanymi w binarnej opozycji: „tego samego” i „innego” (tamże). Według Finka (tamże: 85) tę opozycję charakteryzują dwie wyróżniające się cechy miłość (identyfikacja) i nienawiść (rywalizacja). Relacja podmiotów w porządku wyobraźniowym wobec Innego (prawa, dóbr, zasad kontroli społecznej itp.) jest zarządzana tą wykluczającą się logiką – poszukiwania podobieństw (prowadzących do identyfikacji, miłości itp.) oraz znajdowania różnic (prowadzących do rywalizacji, nienawiści, zazdrości itp.) (tamże: 86).

⁶ Lacan odnosi się do „stadium lustra” także w tekście „Aggressiveness in Psychoanalysis” zamieszczonym w *Ecrits* (2004), zob. zwłaszcza na stronach: 17–21.

⁷ To właśnie brak stanowi punkt przecięcia podmiotowości i intersubiektywnej sieci znaczących, która jak barwnie zauważa Žižek (1992) – jest „zabójcą życia” (rozumianego jako spontaniczna pełnia doświadczenia, która zostaje zredukowana do struktury martwych kategorii czasowo-przestrzennych), dlatego proces identyfikacji ze znaczącym nigdy nie jest pełny.

niezdolność porządku wyobraźniowego w procesie stabilizowania podmiotu wskazuje jednocześnie na jego źródłowe otwarcie na porządek identyfikacji symbolicznej, stąd oba porządki są nierozdzielne i synchronicznie się przenikają (Stavrakakis 1999: 19; Lacan 2004: 126–127; Žižek 1989: 122; Laclau 2005).

Dokładnie w tak zdiagnozowanej przez Lacana kondycji podmiotu znajduje punkt oparcia teoria Laclaua i Mouffe. Brak tkwiący u podstaw podmiotowości, wyrażający się w niezdolności znalezienia wsparcia w fantazmatycznym *cogito*, wyzwala proces poszukiwania stabilności identyfikacyjnej w porządku symbolicznym. Proces poszukiwania trwałego usytuowania w sieci intersubiektywnej odpowiada strategii hegemonicznej: artykulacyjna logika budowania kolektywnych tożsamości, „zbiorowych woli”, projektów artykułujących iluzję możliwości urzeczywistnienia *pełnego znaczenia*, które mają przewyżżyć źródłowy brak nigdy nie jest kompletna.

Jednakże ostateczna porażka identyfikacyjna podmiotu, tym razem w porządku symbolicznym, wyraża alienującą funkcję porządku symbolicznego, definiowanego przez tradycję lacanowską jako „porządek znaczącego”. Znaczące, według Lacana, nie jest punktem trwałego zakorzenienia, natomiast znaczone (signifié) jest obecne w nim *jako brak* (Lacan 1993: 167–185)⁸. Znaczące – jak stwierdza interpretacja pism Lacana przeprowadzona przez Stavrakakisa (1999: 26) – nie odnosi się do zewnętrznego obiektu, (w rozumieniu jego istnienia poza systemem znaczących), zaś efekt znaczenia polega na grze znaczących, ich wzajemnym odnoszeniu się w łańcuchu metonimicznym. „Korelacja znaczącego ze znaczącym dostarcza zasady dla poszukiwania jakiegokolwiek znaczenia” (Lacan 2004: 145). To samo znaczące gwarantuje spójność łańcucha znaczenia (zob. Lacan 2004: 141–145)⁹. Znaczone – jak twierdzi Stavrakakis czytający III Seminarium lacanowskie *O psychozie* – jest efektem iluzji znaczenia wytwarzanym przez grę znaczących; jest konieczną fantazją dla konstrukcji horyzontu inteligibilności obiektywnego porządku (Stavrakakis 1999: 25). Znaczone w porządku symbolicznym jest efektem *méconnaissance* (błédnego rozpoznania), które zdaniem Lacana jest granicą samego procesu symbolizacji (tamże: 26)¹⁰.

⁸ Nie można jednak uważać, że Lacan w swoim zradykalizowaniu de Saussure’a unieważnił kategorię znaczonego. Stavrakakis twierdzi, że Lacan przeformułował wyłącznie funkcję znaczonego, które zamiast odgrywania roli realnego punktu referencji znaczenia, zaczęło pełnić teraz funkcję strukturalnej pozycji w procesie konstruowania znaczenia (Stavrakakis 1999: 24–28; Lacan 2004: 144).

⁹ Obszerną analizę produkcji znaczenia przez łańcuch znaczących Lacan przedstawił m.in. w tekstach „The Instance of the Letter in the Unconscious” i „The Signification of the Phallus” zamieszczonych w *Ecrits* (2004).

¹⁰ W procesie symbolizacji powstaje złudzenie dostępu do utraconego realnego (utraconej niezróżnicowanej pełni sprzed interwencji pierwszego znaczącego, czyli *Imienia Ojca* ustanawiającego podmiotowość i porządek symboliczny). Ślizganie się znaczącego stanowi zatem odpo-

Ideologiczne przeoczenie

To w tym miejscu psychoanalityczna koncepcja koreluje z hegemoniczną praktyką generującą ideologiczne treści, które postulują uchwycenie niemożliwej „pełni znaczenia”. Tak rozumiana ideologiczna treść, tworząca efekt *méconnaissance* jest warunkiem konstytucji pozycji podmiotowej, rozumianej jako *modus* rozpoznania pozycji czynnika społecznego w odpowiedzi na doświadczenie *niemożliwości* trwałej konstytucji podmiotu (Žižek 1992: 10–12). Podmiot jako brak może być ufundowany – w zgodzie z lacanowską interpretacją – tylko jako „przeoczenie”, jako obronna struktura fantazmatyczna przesłaniająca *antagonizm*, na którym załamuje się zamysł esencjalnej pozycji podmiotowej (Lacan 1993: 39; Žižek 2000b: 119–120). Stąd skuteczna interpelacja ideologiczna oznacza produkcję podmiotowości przez przesłonięcie (wyparcie) braku w porządku symbolicznym, jest wyparciem antagonizmu podminowującego każdą pozycję podmiotową (Laclau, Zac 1994: 14)¹¹.

Koncepcja hegemonii Laclau i Mouffe odpowiada podstawowemu wzorowi operacji interpelacji ideologicznej zdefiniowanemu przez Althussera – w obu przypadkach konstytuowany jest podmiot (Althusser 1994: 128–130; Laclau 1990: 60–61). Według Žižka (1999: 182–184) dla Laclaua i Mouffe akt wyłonienia się podmiotowości jest tożsamy z ukonstytuowaniem się ideologii hegemonicznej (w podmiocie następuje związanie uniwersalnej *niemożliwej treści* z partykularnością), co z kolei wyraża definicję ideologii, którą Althusser diagnozował jako dyskursywne narzędzie interpelacji podmiotu (społeczne czynniki identyfikowane są z określonymi pozycjami w sieci intersubiektywnej w wyniku serii procedur ideologicznych sprawowanych przez „Ideologiczne Aparaty Państwa”) (Althusser 1994: 129). Howarth i Stavrakakis (2000) po porównaniu obu stanowisk stwierdzili,

wiednik funkcji pragnienia w logice libidalnej podmiotu, którego ruch obsadzania częściowych obiektów jest ustruktrowany wokół pustki po utracie pierwotnego obiektu niezróżnicowanej pełni diady matki z dzieckiem (zob. Lacan 1998: 111).

¹¹ Smith (1994) i Žižek (2000) zwracają uwagę, że pomyłkowa identyfikacja z zewnętrznymi obiektami jest ściśle związana w lacanowskim podejściu z alienacją i paranoiczną fiksacją. Taka jest – ich zdaniem – strukturalna funkcja ideologii. Smith (1994) tłumaczy, że ideologiczne przeoczenie zakłada dla podmiotu konieczność identyfikacji z „zewnętrznymi” strukturami narracyjnymi, przyjęcie „zewnętrznych” modeli symbolicznych; dlatego ideologiczne *méconnaissance* przypomina efekt pomyłkowej identyfikacji dziecka ze swoim obrazem opisany przez Lacana w „stadium lustra”: tak jak niezborne dziecko, będące wiązką niespójnych pragnień, i nieskoordynowanych ruchów, przewycięża ten stan przez odnalezienie swojej koherentnej pełni na skutek identyfikacji ze swoim „zewnętrznym” obrazem w lustrze, tak – w wyniku niepomiernej bardziej skomplikowanego procesu – następuje uspojnienie podmiotu w wyniku identyfikacji z treścią ideologiczną. Trzeba jednak zaznaczyć, że paranoiczna fiksacja – zdaniem Lacana – jest wyrazem strukturalnej genezy porządku *ego*: „To co nazywałem paranoiczną wiedzą odnosi się w swoich mniej lub bardziej archaicznych formach do określonych momentów, które punktują historię genezy życia psychicznego człowieka, każdy z nich reprezentuje etap uprzedmiotawiającej identyfikacji” (2004: 19).

że w obu podejściach ukonstytuowany podmiot nie stanowi jednolitej, przejrzystej dla siebie samej substancji, ale powoływany jest w wyniku *zewnętrznego aktu* wywiedzionego z porządku znaczącego. Z tego też powodu tożsamość hegemoniczną i ideologiczną cechuje niestabilność, są one „zmineralizowanym” wyrazem arbitralnego wydarzenia, które jest otwarte na reartykulację wywołaną dyslokacyjnym kryzysem (zob. Laclau 1990: 39–41)¹². Tutaj jednak podobieństwa obu stanowisk się kończą. Zbieżność w krytyce podmiotu u Althussera oraz Laclaua i Mouffe nie może zasłonić ich rozbieżnego rozumienia funkcji czynnika wyzwalającego interpelację. Dla Althussera, pozostającego w logice ortodoksyjnego marksizmu, państwo i jego zinstytucjonalizowane artykulacje służyły reprodukcji stosunków władzy klasy dominującej, dlatego celem istnienia „Ideologicznych Aparatów Państwa” (IAP) – w przekonaniu autora *Pour Marx* – była produkcja ideologii uprzywilejowanej klasy, mającej wzmacniać jej ekonomiczne interesy (Althusser 1994: 102–104). W świetle teoretycznego podejścia Laclaua i Mouffe funkcja ideologii hegemonicznej rozwija się nie w zgodzie z koniecznościową logiką prowadzącą do urzeczywistnienia obiektywnej esencji, lecz jedynie w wyniku samoodniesienia ideologii: performatywnego powtarzania ideologicznej artykulacji. Rytuały ideologiczne uosabiane przez IAP-y hegemonicznych formacji mogą użyczać się jako *locus*, w których reprodukowana jest nie struktura zakładając *telos*, ale ideologiczne warunki możliwości istnienia hegemonii jako takiej.

Odmienność teorii dyskursu od strukturalizmu althusserowskiego staje się szczególnie czytelna w wyniku wyeksponowania lacanowskiej koncepcji podmiotu i porządku symbolicznego definiowanych jako obiektów braku. Laclau i Mouffe nie redukują aktu ideologicznej interpelacji do mechanizmu oddziaływania pozytywnych czynników, ale w konstytucji podmiotu wydobywają na jaw obecność negatywności, która ujmowana jest jako kluczowy czynnik warunkujący wyłonienie się ideologii hegemonicznej (zob. Howarth, Stavrakakis 2000: 14). Lacanowska kategoria wskazuje ponadto, według Laclaua, na jeszcze jeden konieczny zabieg reinterpretacji marksistowskiej ortodoksji. Ideologiczna utopijność funkcjonująca jako mityczna przestrzeń przesłaniająca brak w procesie rekonstruowania podmiotowości i porządku symbolicznego, nie może być czytana w ujęciu tradycyjnej koncepcji *falszywej świadomości*, ale – dokładnie, jak podkreśla Laclau (1990: 92) – w zabiegu odwróconej interpretacji tej koncepcji. Fałszywa ideologiczna świadomość nie oznacza błędnego rozpoznania pozytywnej esencji społecznej i podmiotowej, ale – kontynuuje Laclau (1990: 91–92) – coś całkiem odwrotnego: *méconnaissance* jest „nierozpoznanie *niemożliwości* pozytywności, jest stanem „przeoczenia” nietrwale i relacyjnej natury jakiegokolwiek pozycji podmiotowej”.

¹² O niestabilności hegemonicznej tożsamości pisze też Žižek (1999: 182–183).

Fałszywa świadomość ma dlatego paradoksalnie produktywną funkcję, umożliwia formowanie dyskursywnych praktyk mimo niemożliwości domknięcia znaczenia w zbiorze nieskończonej gry różnic pola, tego, co społeczne (tamże). Fałszywa świadomość w swej funkcjonalnej roli stanowi modus bycia mitycznego zawierającego w sobie negację swej przygodności.

„Ideologia oznacza wolę utotalnienia jakiegokolwiek całościującego dyskursu. Jako że to, co społeczne, jest niemożliwe bez pewnego ustalenia znaczenia, bez domykającego dyskursu. W tym sensie to, co ideologiczne musi być postrzegane jako konstytutywne dla tego, co społeczne. To, co społeczne, istnieje jedynie jako próżny wysiłek instytucji niemożliwego obiektu: społeczeństwa. Utopia jest zasadą jakiegokolwiek komunikacji i społecznej praktyki” (Laclau 1990: 92).

Naturalnie tak rozumiana funkcja fałszywej świadomości i utopijności ideologicznej (przedstawiona jako warunek konstytucji jakiegokolwiek obecności znaczeniowej) nie jest cechą właściwą tylko teorii dyskursu czy psychoanalizy lacanowskiej. O tyleż utopijnej, co koniecznej roli mitu w walce z przygodnością pisał na przykład Kołakowski (1994). Ocalająca funkcja mitu jest tak powszechna, że – jego zdaniem – sięga także obszaru rzekomo suwerennego od wtrąceń „przesądu” i „fałszywego rozpoznania” – rozumu i logiki (tamże: 41–50). Postulowana przez Husserla rola logiki jako realnej konieczności, którą myśl zastaje i której winna jest posłuch – w argumentacji Kołakowskiego – może być ocalona dzięki mitowi świadomości transcendentalnej, której mityczność Husserl odrzuca (a zatem przyjmuje stan fałszywej świadomości według terminologii laclauowskiej) (tamże: 47). Kołakowski twierdzi, że prawomocność środków dowodowych rozumu nie może być dowiedziona wcześniej, nim się ją przyjmie, a zatem nim nie przyjmie się postawy wiary w rozum, która jest opcją mityczną (tamże: 49). Ta wiara – według Kołakowskiego (tamże) oznacza zasadniczo warunek możliwości konstytucji podmiotowej:

„Jest potrzebna by człowieczeństwo mogło się ukonstytuować jako obecność Rozumu w świecie nierozumnym. Jest potrzebna dla samokonstytucji człowieczeństwa, dla samoidentyfikacji, dla radykalnej samowiedzy bycia czym innym, niż plazmą o wrażliwości bardziej zróżnicowanej. Mit Rozumu ma przeciwdziałać rozpaczliwej zgodzie człowieka na własną przypadkowość.[...] Mit Rozumu oczyszcza z rozpacz; jest racją przeciw przypadkowości, lecz sam nie może mieć racji”.

O niezdolności wyodrębnienia instancji wiedzy, która znajdowałaby rację uprawomocniającą jej odporność na fałszywą świadomość, wiarę czy mit szczególnie przekonująco pisał Derrida (1999), w opinii którego „myślenie i wiara” wyrastają z tego samego pnia¹³.

¹³ Wbrew Heideggerowi, który uważał że „na wiarę w myśleniu nie ma miejsca” (Heidegger

Lacanowska psychoanaliza teoretyczna pozwoliła Lalcauowi i Mouffe wydożyć na jaw antagonistyczną granicę podminowującą zdolność przyjęcia przez podmiot i porządek symboliczny pełni tożsamości – ich spójność ontologiczna – nigdy nie jest w pełni ukonstytuowana, analiza badawcza może jedynie odnotowywać fakt niekompletnych identyfikacji obiektów, których nie można zredukować do pozytywnych tożsamości (Stavrakakis 2000: 106). Koncepcja antagonizmu, co wielokrotnie podkreślali autorzy „*Hegemony and Socialist Strategy*”, nie jest teoretyzowana w ich pracy jako kantowska opozycja, heglowska sprzeczność dialektyczna ani – inaczej niż w funkcjonalistycznych teoriach – nie jest postrzegana jako obiektywna relacja regulująca pozytywne tożsamości czynników społecznych. Antagonizm w teorii Laclau i Mouffe ujmowany jest jako lacanowskie „realne”, które nie jest wyrażalne za pośrednictwem pozytywnych kategorii, lecz manifestuje się jako zerwanie znaczenia: „Jeśli język jest systemem różnic, antagonizm jest blokadą języka” (Laclau, Mouffe 1985: 125). Realne jest integralną częścią porządku symbolicznego, która wzbrania się przed reprezentacją (Lacan 1998: 93); jest granicą ukazującą przypadłościową i niespójną naturę jakiegokolwiek obiektywności i w tym sensie – według Žižka (2000: 310) – należy je uznać, z jednej strony za retroaktywny produkt porażki pełnej konstytucji porządku symbolicznego, a z drugiej, za przejaw niezdolności wydzielenia takiej transcendentnej instancji, która „ponad przypadłościowymi konfiguracjami stanowiłaby przedustawną ramę gwarantującą ontologiczną konsystencję porządku symbolicznego” (tamże: 310–311).

1997: 3 cyt. za: Derrida 1999: 87), Derrida pytał: „Może właśnie jest miejsce, w którym, przed czy po wszelkich Oświeceniach świata, rozum, krytyka, nauka, tele-techno-nauka, filozofia, myślenie w ogóle zachowują to samo źródło, co religia w ogóle” (1999: 86), by następnie w drobiazgowych procedurach dekonstrukcyjnych heideggerowskiego tekstu ujawnić, że na wiarę w myśleniu nie tylko jest miejsce, ale jest ona konieczna aby myślenie mogło zaistnieć. Ten wniosek – w argumentacji Derridy – jest prawomocny już na gruncie poglądu Heideggera, który w dekonstrukcyjnej wivisekcji ujawnił swe skrywane jądro, preegzystującą przed wszelką wiedzą ufnosć (niem. *Zusage*). Derrida kontynuował, że tym bez czego ruch myślenia u Heideggera nie może się obejść to pewnego rodzaju „sakralne poświadczenie” (1999: 89) wyrażane przez Heideggera pojęciami naznaczonymi tradycją chrześcijańską: sumienie (niem. *Gewissen*), źródłowa odpowiedzialność i wina (niem. *Schuldigsein*), poświadczenie (niem. *Bezeugung*). „[P]unkt wyjścia *Bycia i czasu* nie może być radykalnie obcy temu, co nazywamy wiarą. Oczywiście nie religią ani teologią, lecz tym, co w wierze jest elementem przyzwolenia przed lub ponad wszelkim pytaniem, we wspólnym już doświadczeniu pewnego języka i pewnego »my«” (1999: 89). Także *Faktum* (niejasne przed-rozumenie sensu bycia) według Derridy nie jest faktem empirycznym, „ale za każdym razem kiedy Heidegger posługuje się tym słowem, z konieczności odsyła nas do obszaru, w którym przyzwolenie jest obowiązkowe” i pozostaje wymogiem „przed wszelką filozofią, teologią, nauką, krytyką, rozumem itd.” (tamże: 90). Przywołanie derridańskiej koncepcji nieredukowalnego splątania tego co, rozumowe z tym co, mityczne (ufne, religijne, irracjonalne itp.) ukazujące w rezultacie warunek możliwości jakiegokolwiek obiektywności społecznej, której ontologiczna spistość przekracza „wszelki dowód i wszelką wiedzę” (tamże: 93). Struktura mityczności czy wiary występuje w każdym zwróceniu się do innego, i w tym sensie „warunkuje wszelką więź społeczną, wszelkie zapytywanie, wszelką wiedzę, performatywność i wszelką tele-technonaukową wydaźność” (tamże).

Zszycie antagonizmu

W tak nakreślonych antagonistycznych granicach formowania się obiektywności podmiotu i porządku symbolicznego, Laclau i Mouffe kierując się heideggerowskim rozróżnieniem bytu na kategorie ontyczne i ontologiczne (Heidegger 2004: 12–19) dokonali przeniesienia akcentów swojego badawczego zainteresowania z opisu ontycznych kategorii – takich, jak grupy społeczne, ich role i funkcje – na wyjaśnienie ontologicznych warunków możliwości ich wyłonienia. W rezultacie centrum badań przesunęło się z analizy obiektywnych ontycznych obiektów, pozytywnych tożsamości i racjonalnych kategorii do „podskórnej, negatywnej logiki”, która jako „konstytuujące zewnętrzze” czyni pozytywne kategorie możliwymi, aczkolwiek, co należy dodać, przygodnymi i nietrwałymi (Laclau 2000c: X). Zatem zrozumienie dynamiki tego, co społeczne – jak twierdzi Stavrakakis (2000: 100) – wymaga ustalenia, nie tego, *czym* obiektywność społeczna *jest*, ale raczej tego, *co* owe społeczeństwo (ang. *society*) *powstrzymuje* przed pełnią bycia (zob. Laclau 1990: 44). Dlatego dla rozpoznania operacji hegemonicznej w polu dyskursywnym nie wystarczy opisać wyłącznie performatywnego momentu artykulacyjnego; jak twierdzą Laclau i Mouffe (1985: 136), artykulacja hegemoniczna musi mieć miejsce w polu przeciętym antagonizmami i niestabilnymi granicami rozdzielającymi siły antagonistyczne. Operacja hegemoniczna zaś, polega na wykluczeniu realnego, czy też na zszyciu szczeliny/braku w porządku symbolicznym pozostającym w symbiozie z podmiotem¹⁴.

Wobec tak nakreślonej sytuacji niemożliwości ukonstytuowania pełni tożsamości należy wprowadzić kolejny termin Laclau i Mouffe: „zszycie” (ang. *suture*). Jego teoretyczna użyteczność wyprowadzona została z psychoanalizy lacanowskiej, a nazwa intencjonalnie nawiązuje do chirurgicznego zszycia dwóch części przeciętej, rozwartej, albo rozszarpanej skóry. Odpowiednikiem przeciętej skóry w teorii społecznej Laclau i Mouffe jest społeczeństwo, którego struktura zawsze

¹⁴ „Ofiarniczy” charakter wykluczenia realnego i konstytucji porządku symbolicznego celnie oddaje Žižek (1992: 74–75): „Fundamentalna intuicja spoczywająca za takimi pojęciami jak kompleks Edypa, zakaz kazirodczy, kastracja symboliczna, Interwencja Imienia Ojca, itp. oznacza, że pewna »ofiarnicza sytuacja« definiuje samą istotę człowieka *qua parletre*, »bycie w języku«. Czymże jest cała psychoanalityczna teoria »socjalizacji«, wyłonienia się podmiotu ze spotkania przedsymbolicznej »żywej substancji rozkoszy« z porządkiem symbolicznym, jeśli nie deskrypcją ofiarniczej sytuacji, która – daleko od bycia wyjątkową – jest historią każdego i jako taka jest *konstytutywna*? Ten konstytutywny charakter oznacza, że »kontrakt społeczny«, włączenie podmiotu do symbolicznej wspólnoty, ma strukturę *wymuszonego wyboru*: podmiot, który powinien wybrać w wolny sposób wspólnotę (ponieważ tylko wolny wybór jest moralnie wiążący), nie istnieje przed tym wyborem, ale jest konstytuowany przez to wymuszenie. [...] To, co zostało złożone w ofercie w wyniku tego wymuszonego wyboru, to oczywiście Rzecz, kazirodczy Obiekt, który jest ucieleśnieniem niemożliwej rozkoszy – paradoks polegający na fakcie, że Obiekt *przychodzi jako utracony*, to znaczy, że nie został dany nim został stracony”.

jest „skaleczona”, wywołując tym samym nieustanne wysiłki „zamknięcia”, zagojenia rany. Tą chirurgiczną czynnością w porządku społecznym jest operacja hegemoniczna, doprowadzająca do chwilowego zasklepienia dziury w poszarpanym ciele społeczeństwa.

„Praktyki hegemoniczne są praktykami zszywającymi w takim stopniu, w jakim pole operacji jest określone przez otwartość społeczeństwa, przez nieskończenie niezdeteminowany charakter każdego znaczącego. Ten źródłowy brak jest dokładnie tym, co hegemoniczne praktyki próbują zapełnić” (Laclau, Mouffe 1985: 88)¹⁵.

Przesłonięcie *braku* odbywa się poprzez konstrukcję mitów, które tworzą przestrzeń reprezentacji zszywających dyslokację w polu tego, co społeczne (Laclau 1990: 61–62). Mit funkcjonuje zasadniczo jako przestrzeń inskrypcji dla partykularnych postulatów społecznych, natomiast jego zdolność włączenia szerszego spektrum postulatów wymaga transformacji mitu w pole imaginacyjne, który Laclau definiuje jako horyzont warunkujący to, co może zostać „pomyślane” i „uczynione” w polu społecznym (tamże: 64)¹⁶. Termin „inskrpcja” określonego postulatu społecznego akcentuje (co najmniej) dwa problemy: 1) nietopograficzne rozumienie zbioru struktur mitycznych i dyskursów stanowiących pole imaginacyjne, w które wpisywane zostają postulaty społeczne 2) wpis (inskrpcja) postulatu społecznego nie jest aktem źródłowym czy też jednorazowym (w przeciwieństwie do konstytucji). Termin intencjonalnie nawiązuje do praktyk mieszczących się w szerokim polu semantycznym takich jak: przepisywanie, odpisywanie, powtarzanie, itp. Jednocześnie termin inskrpcja zawiera w sobie antywolunarystyczne ograniczenie podłoża, na którym coś może zostać wpisane.

Badacze teorii dyskursu w definiowaniu funkcji mitu w walce hegemonicznej zazwyczaj powołują się na ustalenia Barthesa (2000: 172–175), który w micie dostrzegł czynnik fundujący uniwersalny porządek znaczenia sprzężony z jednoczesnym ruchem unieważniania przygodnych i historycznych źródeł swojego wyłonienia (stąd rodzi się wrażenie „naturalności” i „oczywistości” ideologii hegemonicznych) (zob. Smith 1998: 167). Efekt „naturalności” mitologii hegemonicznej jest rezultatem „metaforyzacji” partykularnych artykulacji społecznych i przeniesienia ich w przestrzeń uniwersalistycznej reprezentacji szerszego spektrum społecznych

¹⁵ Laclau (1990: 92) pisze, że formacje dyskursywne są konstituowane jako próba zdominowania pola dyskursu, zatrzymania ślizgania się znaczenia, natomiast „społeczeństwo” wylaniające się w wyniku takich prób skonstruowania „pełnego znaczenia” jest „niedokończonym projektem tego, co społeczne”. „Społeczeństwo” jako zamknięty horyzont znaczenia istnieje tylko jako fantazmat (tamże).

¹⁶ Często przytaczanym przez Laclaua przykładem wszechogarniającego pola imaginacyjnego inteligibilności zachodnich społeczeństw jest zespół zasad demokracji zachodniej stanowiących horyzont i granice inskrypcji tego, co może być współcześnie postulowane społecznie.

postulatów (zob. Smith 1998). Z takim podejściem koreluje analiza konieczności struktury mitycznej w praktyce konfrontacji ze światem przypadkowym i „wyczerpującym się każdorazowo w swojej nietrwałej sytuacji, która jest tym, czym jest teraz, i do niczego nie odsyła” przeprowadzona przez Kołakowskiego (1994: 11) w *Obecności mitu*. Kołakowski interesując się odmienną rolą mitu aniżeli badacze szkoły Essex wskazuje jednak na zaskakujące zbieżności w jego – żeby tak powiedzieć – strukturalnym przymusie zszywania „realności empirycznych”; dzięki mitycznej „interpretacji rozumiejącej” realność staje się sensowna, ciągła i celowa (1994: 7–10). Operacja przyjęcia mitycznego punktu widzenia zdaniem Kołakowskiego z definicji zakłada także przyjęcie przez podmiot uniwersalnego punktu widzenia koniecznie obejmującego powszechność, ogół, „człowieczeństwo całe”:

„Niezależnie od możliwych partycypacji osobowych, jakim poddawany bywa mit w każdorazowym wchłonięciu przez egzystencję pojedynczą, może on być przez tę egzystencję wchłonięty dopiero wtedy, kiedy nadaje mu ona sens powszechnie ważny, ogólnie obligujący, ludzko-universalny. Mit może być przyjęty tylko o tyle, o ile dla pojedynczego spojrzenia staje się rodzajem przymusu zniewalającego na równi całą zbiorowość, w jakiej osobnik uczestniczy – ogólnoludzka albo plemienną” (Kołakowski 1994: 25).

Należy jednakże mocno podkreślić, że mit hegemoniczny transcendując partycypularne doświadczenie odsyła je do doświadczenia uniwersalnego, które deskrypcyjnie nie pozostaje z nim w logicznym związku. Uniwersalność mitu – w tym sensie – przyjmuje postać widma, „niemożliwego doświadczenia”, które „będąc określoną różnicą jednocześnie nie jest tą samą różnicą”. Transcendentalną naturę mitu nieredukowalnego do eidetycznego opisu fenomenologii celnie oddał Kołakowski (1994: 32):

„To, ze względu na co realności doświadczenia uczestniczą w porządku mitycznym, nie bywa jakością, która by cokolwiek z tych realności tłumaczyła, ani tym bardziej, by z nich dawała się wyprowadzić”.

W przypadku organizowania społecznej formacji hegemonicznej partycypularny mit uniwersalizując skończone doświadczenie społeczne zrywa zdolność wyrowadzenia logicznej współmierności pomiędzy jego dyferencjalną realnością z mityczną realnością widmową. Jednak najbardziej paradoksalny wydaje się być funkcjonalny skutek operacji transcendowania partycypularności w porządek uniwersalności, bowiem to dopiero *niemożliwe* widmo generuje właściwą moc zorganizowania przestrzeni dla *praktycznego* zakorzenienia postulatów społecznych i konstrukcji „zbiorowej woli”. Więcej: to w świetle tego widma uczestnicy formacji hegemonicznej na nowo odkrywają ten sam *empiryczny obiekt*, który w imię racji *widmologii* (aktualizowanej w postaci ideologicznej *méconnaissance*) staje się zredefiniowanym mitycznym obiektem reorganizującym szersze pole społecznych praktyk. Innymi słowy: określone znaczące zostaje ustanowione jako „punkt pi-

kujący” (fr. *point de capiton*) określonej gry językowej, która w swej ideologicznej funkcji funduje spoiwą ontologicznie rzeczywistość stosunków społecznych.

W miarę ekspansji oddziaływania tak zdefiniowanego mitycznie przeobrażonego pola ideologicznego – jak twierdzi Laclau (1977: 103, 1990: 64) – w obrębie jego „powierzchni inskrypcji” wylaniają się kolejne identyfikacje „znormalizowane” w wyniku ruchu interpelacji pozycji podmiotowych. Warunek możliwości ukonstytuowania się zbiorowych tożsamości, tak jak sama procedura interpelacji ideologicznej, zakłada zastosowanie władzy (Laclau 1990: 31–32).

Point de capiton

Stojąc na gruncie poglądu, że całość pola znaczenia „dyskurs” (pokrywającego się z polem społecznym) nigdy nie jest ostatecznie ustrukturuwane, praktyki artikulacyjne zaledwie częściowo strukturują pole tego, co społeczne, nigdy nie doprowadzając do jego kompletnego domknięcia (Laclau i Mouffe 1985: 105)¹⁷. Ponadto zdaniem badaczy szkoły Essex nie sposób w dyskursie wydzielić uprzywilejowanych znaczących, które mogłyby koniecznościowo pełnić funkcję centralną. Należy zatem zastanowić się jaki jest mechanizm rozstrzygalności w ustalaniu hegemonicznego znaczenia. W zrozumieniu dynamiki strukturywania pola ideologicznego pomocną stanie się wykorzystana przez Laclau i Mouffe lacanowska koncepcja „punktów pikujących” (Lacan 1993: 267; Laclau, Mouffe 1985: 113)¹⁸. Mechanizm pikowania pola znaczenia jest rezultatem radykalnej niezdolności znaczącego do funkcjonowania w roli stabilnego reprezentanta znaczenia. Jak zauważyła Judith Butler (1993: 191):

„Żaden znaczący nie może być istotowo zdolny do reprezentacji, ponieważ każde znaczące jest miejscem permanentnej *méconnaissance*; produkuje stan oczekiwania jedności, pełnego i ostatecznego rozpoznania, które nie może być nigdy osiągnięte. Paradoksalnie jednak niemożność opisanego przez znaczące tego porządku jedności, które obiecuje oddać, jest precyzyjnie tym, co czyni znaczące

¹⁷ Dyskurs składa się nie tylko z „momentów” (ustalonych dyferencjalnych pozycji) ale także „elementów”, które według Laclau i Mouffe (1985: 106) oznaczają różnice nieustrukturuwane dyskursywnie. Stąd, znaczenie pozycji podmiotowych nie jest ostatecznie określone, i w tym przypominają one status „ślizgających się znaczących”: ich identyfikacje określone są w kontekście dyferencjalnych relacji z innymi pozycjami podmiotowymi w określonym dyskursywnym polu, które jest stale otwarte na reartykulacje (Laclau, Mouffe 1985: 113). Proces „przejścia” elementów do pozycji momentów nie jest nigdy pełny. Laclau i Mouffe (1985: 110–111) upatrują przyczyny tego stanu rzeczy w „nadmiarze” i „polisemii” zbioru różnic.

¹⁸ W opisie mechanizmu pikowania pola ideologicznego kieruje się pracami: Butler (1993), Lacan (1993), Laclau, Mouffe (1985), Laclau (2005) a nade wszystko publikacją Žižka 1989).

miejszem fantazmatycznego naddatku i dyskursywnej reartykulacji. I to właśnie otwiera znaczące na nowe znaczenia i nowe możliwości [...] resygnifikacji”.

Funkcja fantazmatycznego naddatku w reartykulacji znaczenia w polu „relatywnie ustrukturuowanych” pozycji podmiotowych, o którym pisze Butler, ujawnia się w warunkach konstruowania hegemonicznej ideologii. Pole tego, co społeczne, wyznacza wielość „ślizgających” (ang. *floating signifier*) znaczących, aż do wkroczenia określonego znaczącego, który sprawia, że pole zostaje „zapikowane” (zakotwiczone) przez *jedno znaczące* stabilizujące znaczenie pola i powstrzymujący ich „ślizganie”. Zatem, jak twierdzi (Žižek 1989: 87) „punkty pikujące” oznaczają uprzywilejowane *znaczące*, które „utotalniają” łańcuch znaczących na mocy autoreferencji sprawiającej, że poszczególne momenty łańcucha znaczących odnoszą się do nich celem rozpoznania siebie jako części całości. Według Žižka (tamże) „ślizganie” znaczących – przed interwencją „*point de capiton*” – oznacza ich semantyczną otwartość oraz brak zdeterminowania w relacji do innych momentów zbioru łańcucha różnic, które do momentu zapikowania pozostawały niezwiązane z innymi znaczącymi (zob. Laclau, Mouffe 1985: 112). Znaczenie pola ideologicznego (kiedy *jedno* zakotwicza pole dyskursywne, ustanawiając siebie jako punkt odniesienia dla reszty elementów) wyłania się zatem, jako efekt naddeterminacji¹⁹ elementów pola ideologicznego „zawiniętych” wokół *point de capiton* (zob. Žižek 1989: 95–96).

Pojawia się oczywiste pytanie, co czyniło *jedno* właśnie *tym jednym*? Określanie „punktów pikujących” jako uprzywilejowanych znaczących może sugerować przypisywanie im jakiejś „dodatkowej wartości”, podczas gdy *point de capiton* – jak twierdził Lacan – pozbawione jest pozytywnej treści i scala pole nie z powodu nadmiaru znaczenia, a w wyniku arbitralnego aktu (Lacan 1993: 268). Laclau (2005: 108) twierdzi, że uprzywilejowane znaczące nie jest podporządkowane ani deskrypcyjnym cechom obiektu, ani poprzedzającej je desygnacji i stanowi przykład *pustego znaczącego*: znaczącego oderwanego od znaczonego i jako takie odgrywa przygodną (ale retroaktywnie konieczną) rolę w konstytuowaniu tożsamości obiektu. Laclau (2005: 101–117) nazywa tę operację *naming* (nadawanie imienia) i rozwija ją w oparciu o żyłkąską lekturę teorii antydeskrypcjonizmu (zob. Žižek 1989: 89–97).

¹⁹ Kategoria naddeterminacji znaczących nawiązuje do althusserowskiej diagnozy pola tego, co społeczne, w której autor *Pour Marx* wskazywał, że relacje społeczne pozbawione są „ostatecznego znaczenia” i nie sposób zredukować ich do koniecznych momentów immanentnej esencji (Althusser 1969: 203–206). Pole tego, co społeczne – według tej teorii – nie składa się z dwóch odrębnych planów: ukrytej esencji i zewnętrznego pozornego wyglądu, ponieważ nie ma możliwości wyodrębnienia ostatecznego znaczenia, wobec którego porządek symboliczny pełniłby funkcję wtórnego planu znaczenia (Laclau, Mouffe 1985: 98). Z tego powodu to, co społeczne oraz czynniki społeczne nie posiadają immanentnej esencji, która poprzedzałaby ich relacyjną tożsamość. Regularności w porządku symbolicznym układają się w relatywne i nietrwałe formy konstytuowane w wyniku hegemonicznego zafiksowywania znaczeń.

Stanowisko antydeskrypcjonistów – wypracowane w krytyce założeń deskrypcjonistów – zakłada, że słowa odnoszą się do obiektów nie przez wspólne deskrypcyjne cechy, ale w wyniku *pierwotnego chrztu* obiektu przez słowo²⁰. Według Kripkego zatem, wyrażenia nazwowe (imiona własne) o niezmiennym odniesieniu przedmiotowym są sztywnymi desygnatorami, natomiast deskrypcje na ogół nie posiadają takiej właściwości (Kripke 2001). Dlatego imiona własne w wyniku *pierwotnego chrztu* niezmiennie, we wszystkich możliwych światach, oznaczają te same obiekty, niezależnie od tego, jaki jest stan wiedzy o oznaczonych obiektach, i niezależnie od tego, czy właściwości danych obiektów zmieniły się (tamże)²¹. Žižek (1989: 89–97) – odnotowując podobieństwo w zerwaniu deskrypcyjnej relacji znaczącego i znaczonego z koncepcją roli *point de capiton* w formowaniu tożsamości obiektu – dokonał przeniesienia analizy *pierwotnego chrztu* z obszaru

²⁰ Argumentacje Žižka czytającego Kripkego referuję za: Laclau 2005.

²¹ Przykładem drogi argumentacyjnej Kripkego może być poniższy fragment z *Nazywania a konieczności*: „Często mówi się, że jeśli sytuację kontrfaktyczną opisuje się jako sytuację, która zdarzyłaby się Nixonowi, i nie zakłada się, że opis taki jest sprowadzalny do opisu czysto jakościowego, to zakłada się tajemnicze »nagie konkrety«, substraty pozbawione własności, leżące u podłoża jakości. Nie jest tak. Myślę, że Nixon jest republikaninem, a nie tylko że – cokolwiek miałyby to znaczyć – leży u podłoża republikanizmu; myślę również, że mógłby być demokratą. [...] Przeczę właśnie temu, że konkret jest jedynie „wiązką jakości”, cokolwiek mogłoby to znaczyć. Jeśli jakość jest przedmiotem abstrakcyjnym, wiązka jakości jest przedmiotem na jeszcze wyższym poziomie abstrakcji, a nie konkretem. Filozofowie doszli do przeciwnego poglądu przez fałszywy dylemat: zapytywali mianowicie, czy istnieją przedmioty poza wiązkami jakości, czy też przedmiot jest jedynie wiązką jakości. Przedmiot nie jest ani jednym ani drugim; ten stół jest drewniany, brązowy, jest w pokoju itd. Ma te wszystkie własności, a nie jest rzeczą bez własności, poza nimi; ale nie powinno się go przez to identyfikować ze zbiorem czy „wiązką” jego własności ani z podzbiorem jego istotnych własności. Nie pytaj: jak mogę zidentyfikować ten stół w innym możliwym świecie, inaczej niż odwołując się do jego własności? Mam stół w rękach, mogę nań wskazać, a gdy pytam, czy *on* (podkreślenie te i kolejne uczynione zostały przez Saula Kripkego – przyp. R. S.) mógłby być w innym pokoju, mówię, na mocy definicji, o *nim*. Nie muszę identyfikować go dopiero po obejrzeniu go przez teleskop. Gdy mówię o *nim* w ten sam sposób, jak wtedy gdy mówię, że nasze ręce mogłyby być pomalowane na zielono, ustaliliśmy, że mówię o zieleni. Pewne własności przedmiotu mogą być istotne dla niego w tym sensie, że nie mogłoby mu ich zabraknąć. Własności tych nie używa się jednak do identyfikowania przedmiotu w innym możliwym świecie, identyfikacja taka nie jest bowiem potrzebna. [...] Najważniejsze jest to, że jeśli nawet *możemy* zastąpić pytania o przedmiot pytaniami o jego części, *nie musimy* tak robić, możemy odnosić się do przedmiotu i pytać, co mogłoby *mu* się zdarzyć. Nie zaczynamy więc od światów (o których zakłada się jakoś, że są rzeczywiste, i których jakości, lecz nie przedmioty, możemy postrzegać), by następnie pytać o kryteria identyfikacji transświatowej; przeciwnie, zaczynamy od przedmiotów, które *mamy* i które możemy identyfikować w rzeczywistym świecie (Kripke: 2001: 74–76). I dalej o *chrzcie pierwotnym*: „[O]dbywa się »chrzest« pierwotny. Przedmiot może zostać tu nazwany przez wskazanie albo odniesienie nazwy może być ustalone przez deskrypcję (i dalej w przypisie – R. S.). [...] Dwie rzeczy trzeba podkreślić odnośnie do przypadku wprowadzania nazwy poprzez deskrypcję w trakcie chrztu pierwotnego. Po pierwsze, użyta deskrypcja nie jest synonimem nazwy, którą wprowadza, lecz raczej ustala jej odniesienie. Tu różnimy się od standardowych teoretyków deskrypcji. Po drugie, chrzest pierwotny na ogół dalece odbiega od przypadków, które inspirowały oryginalną teorię deskrypcji. Zazwyczaj, ten kto chrzci, jest jakoś zaznajomiony z przedmiotem, który nazywa, i jest w stanie nazwać go przez wskazanie (Kripke 2001: 133–134).

teorii oznaczania do obszaru ontologicznych dociekań²² związanych z „nadawaniem imienia”.

Uważa on, że antydeskrypcjonizm, pozostając na gruncie czystej teorii de-
 sygnacji, przeoczył właściwą gwarancję tożsamości obiektu we wszystkich kontr-
 faktycznych sytuacjach i we wszystkich możliwych światach, którym jest sam
 efekt nazywania (tamże: 94–95). To sama nazwa utrzymuje tożsamość obiektu
 (tamże: 95). *Point de capiton*, który utotalnia znaczenie obiektu, nie posiada pozy-
 tywnej tożsamości i, zdaniem Žižka, „jest obiektywizacją próżni, dyskontynuacją
 otwartą w rzeczywistości przez wkroczenie znaczącego” (tamże)²³. Puste X, które
 utrzymuje tożsamość obiektu we wszystkich możliwych światach, jest „czymś wię-
 cej niż on sam”, Lacan nazywa to „coś” *objet petit a* („obiekt małe a”): „coś więcej
 niż sam obiekt”, nieokreślona część obiektu, którym obiekt jest, ale której nie *ma*
 (Lacan 1998: 83). *Objet petit a* jest tym, co „wraca zawsze na to samo miej-
 sce”, zawsze oznacza tę samą rzecz i zawsze oznacza tę samą rzecz retroaktywnie,
 niezależnie od pojawiających się zmian w „realistycznym” postrzeganiu obiektu.
 Zatem to „coś”, ten „nadmiar” w obiekcie, jest efektem anamorficznym, czymś,
 co z punktu widzenia „obiektywnej” intersubiektywnej sieci komunikacyjnej jest
 bezkształtnością. Žižek pisze, że owo „coś” może być dostrzeżone przez podmiot
 patrzący „z ukosa”, czyli przez podmiot pragnienia:

„Patrząc na rzecz wprost, tzn. trzeźwo, bezstronnie, obiektywnie, dostrze-
 gamy jedynie bezkształtną plamę; przedmiot zaś nabiera jasnych, wyraźnych
 kształtów dopiero wtedy, gdy spojrzemy nań »pod kątem«, tzn. spojrzeniem »inte-
 resownym«, podtrzymywanym, przesyconym i »zniekształconym« przez *pragnie-
 nie*. To zaś stanowi opis *objet petit a*, obiektu będącego przyczyną pragnienia:
 obiektu, który pragnienie samo poniekąd zakłada. Paradoksem pragnienia jest to,
 że samo ustanawia retroaktywnie własną przyczynę, czyli, że *objet petit a* jest
 obiektem uchwytnym jedynie dla spojrzenia zniekształconego przez pragnienie,
 obiektem, który dla »obiektywnego wzroku« *nie istnieje*. Innymi słowy, *objet pe-
 tit a* zawsze, z definicji, jest postrzegany w sposób zniekształcony, ponieważ poza
 tym zniekształceniem »sam w sobie« nie istnieje, jako że jest tylko ucieleśnieniem,
 materializacją samego zniekształcenia, tego naddodatkowego zamętu i niepokoju,
 jaki pragnienie wprowadza do tak zwanej »obiektywnej rzeczywistości«. *Objet
 petit a* jest w »obiektywnym« sensie niczym, dopiero postrzegany w pewnej per-
 spektywie przybiera kształt *czegoś*” (Žižek 2003: 26–27)²⁴.

²² Związanych z ustalaniem prawidłowości powstawania spoistości ontologicznej obiektów.

²³ Tym znaczącym, o którym pisze Žižek jest znaczące mistrza (S1), pierwsze nonsensowne
 znaczące ustanawiające strukturę znaczenia *ex post* (S2). S1 jest z konieczności wykluczone
 i niereprezentowalne.

²⁴ Žižek, S. (2003) *Patrząc z ukosa*, tłum. Margański, J., Warszawa. [polskie tłumaczenie cytatu
 zmodyfikowane przez autora, R. S.]

Objet petit a służy jako „skrót” pomiędzy fantazją podmiotu a porządkiem symbolicznym, przesłania brak w porządku znaczącego (Stavrakakis 1999: 47). Innymi słowy: *objet petit a* ujawnia się jako *efekt znaczenia* brakującego transcendentnego znaczonego, które w porządku fantazji podmiotu wiąże sens rzeczywistości jako spójnej całości²⁵. *Objet petit a* przynależy – powtarzając za Žižkiem – do porządku „partykularnego Absolutu” (Žižek 2001: 66)²⁶, zaś według Laclaua *objet petit a* wyraża w istocie „niemożliwy obiekt”, „utopię ideologiczną”, która w logice libidinalnej podmiotu obsadza puste znaczące (Laclau 2005: 116).

Wobec tak zdefiniowanej funkcji pustego znaczącego uzupełnionego o *objet petit a* procedura pikowania pola dyskursywnego jest synonimem operacji hegemonicznej. Wracamy w tym miejscu do lacanowskiej tezy, według której porządek symboliczny i podmiotowość przeniknięte są fundamentalnym brakiem, zaś konstruowanie „utopii ideologicznej” w procedurze pikowania stanowi próbę przesłonięcia braku i *nadania nazwy* owej brakującej pełni. *Jedno* jako puste znaczące artykułuje totalność (nieosiągalną pełnię uosabianą przez *objet petit a*) dla określonej formacji społecznej i tym samym konstruuje tożsamość hegemoniczną zapikowanego pola (nadaje nazwę nieobecnej pełni) (Laclau 2005: 85). *Nazywanie* jest według Laclaua aktem radykalnie przypadkowym w formowaniu tożsamości

²⁵ *Objet petit a* – według Lacana – jest pozostałością źródłowego wykluczenia *das Ding* (pre-symbolicznej pełni niezróżnicowanej rzeczywistości utożsamianej przez Lacana z pierwotną diadą matki z dzieckiem – niem. *Nebenmensch*). Ojcowskie wykluczenie (*Interwencja Imienia Ojca*) konstituuje podmiot braku (\$), ale także – jak interpretuje Lacana Žižek (2000a: 257) – stwarza puste miejsce uniwersalnego porządku symbolicznego, w którym toczy się hegemoniczna walka o „zapełnienie” pustego miejsca partykularną treścią. W wyniku separacji powstaje źródłowe rozwarcie w rzeczywistości: podmiot podzielony zostaje na *ego* i nieświadomość, porządek symboliczny rozkłada się na podzielony Wielki Inny i *objet petit a*, to ostatnie jest śladem pierwotnej jedni matki z dzieckiem sprzed wyodrębnienia podmiotu w „pustym” porządku symbolicznym, jest fantazmatycznym partnerem podmiotu uruchamiającym pragnienie mitycznej pełni w ekonomii libidinalnej podmiotu (*ibid*). Podstawową funkcją obiektu *a* (rozumianego jako swoistego magnesu zwiążującego rozproszone elementy rzeczywistości w iluzję niepodzielnej pełni) jest produkowanie treści fantazmatycznych (Lacan wzór fantazji zapisuje następująco: \$ ◇ *a*). Fantazmat ma przede wszystkim prowadzić do zaspokojenia podmiotu, ma wkroczyć w puste miejsce pozostałe po utraconym obiekcie *Nebenmensch*. Fink (1995: 60) wskazuje, że fantazja funkcjonująca jako mechanizm restytucji niezapośredniczonej pełni ustrukturyzowana jest jako *jouissance* (fr. rozkosz). Analizując przypadki kliniczne, w tym przypadek paradygmatyczny freudowskiego Człowieka Szczura Fink twierdzi, że *jouissance* pozyskiwana jest w akcie fantazjowania, w którym przeplatają się sprzeczne doświadczenia: przyjemności i cierpienia, seksualności i zadawania przemocy (*ibid*). Co istotne: nadawanie znaczenia (moralne, estetyczne itp.) tym fantazmatom jest w istocie drugorzędne wobec źródłowego odczuwania ich przez podmiot. Niezależnie zatem czy oceniane pozytywnie czy negatywnie, uświadamiane czy nieuświadamiane (Człowiek Szczur według Freuda nie był świadomy odczuwania przyjemności zmieszanej z horrorem) fantazmat w roli *jouissance* wynosi podmiot ponad jego brak, przywraca nietrwale modus bycia (Fink 1995: 60–61).

²⁶ Žižek (2001: 66) wskazuje, że rolę „partykularnego Absolutu” w fantazji nacjonalistycznej pełni symbol narodu ujmowanego jako obiekt *Nebenmensch* (nieredukowalny obiekt zbiorowej Rozkoszy).

obiektów, ale i koniecznym, z tym że, „efekt konieczności” ujawnia się już po nazwaniu, retroaktywnie. Należy spojrzeć na ten mechanizm z namysłem.

Jeśli w polu rozproszonych, nieustruktrowanych cząstek dyskursywnych pojawia się arbitralne znaczące obsadzone przez *objet petit a*, wówczas elementy posiadające nieskończoną otwartość na wielość ideologicznych artykulacji uzyskują ściśle pole znaczeniowe, zapikowane/zakotwiczone przez to konkretne *jedno*²⁷. Akt zapikowania, który – jak stwierdzają Žižek i Laclau – jest jednocześnie konieczny i całkowicie przypadłościowy, nadaje obiektowi tożsamość w wyniku retroaktywnego odesłania do samego siebie. Wtedy następuje inwersja: identyfikacja obiektu nie wyraża jego preegzystującej tożsamości, ale akt zapikowania retroaktywnie konstruuje spistość ontologiczną obiektu, która w przypadku powołania obiektu ideologii hegemonicznej staje się narzędziem interpelacji ideologicznej, w tym samym ruchu inwersji (zob. Laclau 2005: 104). Tak zdiagnozowana retroaktywność fundującą tożsamość oczywiście zaburza porządek linearnego czasu (tak jak ujmuje go wykładnia klasycznej logiki, w której rezultat jest skutkiem przyczyny, a nie odwrotnie). Z pomocą w zrozumieniu tego odwrócenia, może przyjść Fink czytający VIII seminarium Lacana (Fink 1995: 63). Jest to zasadne w tym stopniu, w jakim mechanizm *nazywania*, o którym pisze Laclau, swoje korzenie znajduje w tradycji lacanowskiej.

W sieci znaczących – jak argumentuje Fink – znaczenie pierwszego słowa w zdaniu może być ustalone dopiero po przeczytaniu lub usłyszeniu ostatniego słowa, zatem znaczenie zdania jest konstruowane retroaktywnie, przez konfrontację z semantycznym kontekstem dostarczoną przez całą wypowiedź. Znaczenie nie jest „substancją instant”, ale konstruktem historycznym *ex post*. „Spóźnienie” – według Finka – cechuje analizę struktury nadawania znaczenia nie tylko u Lacana ale już u Freuda. Ten drugi wprowadzając kategorię opóźnionej akcji (niem. *Nachträglichkeit*) zauważył, że pierwsze wydarzenie dla podmiotu nie generuje znaczenia, „pozostaje przeoczone” do momentu pojawienia się drugiego wydarzenia (tamże: 64). Dopiero retroaktywnie „przeoczone wydarzenie” oznaczane jest jako trauma. Znaczenie pierwszego wydarzenia (przyczyna w klasycznej logice) zmienia się zatem w zależności od wpływu drugiego wydarzenia (skutek w klasycznej logice) i następuje inwersja: skutek staje się przyczyną a przyczyna skutkiem.

„Przeoczone wydarzenie” to według Lacana znaczące mistrza (ang. *Master signifier*), nonsensowne znaczące (S1) tyleż pozbawione znaczenia i pozostające bez

²⁷ O mechanizmie retroaktywnego formowania się tożsamości obiektu zob: Žižek (1989: 97). Przykład Žižka o formowaniu się „amerykańskości” w retroaktywnym odniesieniu do wzoru reklamy papierosów *Marlboro* posłużył także Laclauowi do zdefiniowania aktu *nadawania imienia* w retroaktywnym ustalaniu znaczenia (Laclau 2005: 104).

semantycznego związku z kolejnymi nadchodzącymi znaczącymi (S2), co konieczne w swej arbitralnej pozycji (utożsamianej z traumatyczną interwencją Imienia Ojca) dla ukonstytuowania struktury znaczenia i „wytrącenia podmiotu” (tamże: 130–131, 75–76). Fink tłumaczy mechanizm powstawania retroaktywnego znaczenia w procesie „dialektyzacji” niereprezentowalnego nonsensu S1 przez kolejne S2 (tamże: 78–79). S2 reprezentuje pozycję podmiotową wobec S1, bowiem retroaktywnie nadaje znaczenie S1, znaczenie którego S1 źródłowo było pozbawione (tamże: 75–76). Źródłowa nonsensowność, czy też enigmatyczność pierwszego komunikatu (S1) stała się również przedmiotem zainteresowania innych tradycji psychoanalizy jak u Laplanche’a, który zauważa, że pierwsza inskrypcja S1 nie wymaga translacji, znaczące jest czystą i prostą implantacją (Laplanche 1999b: 97)²⁸.

Konkluzja

W tej publikacji chciałem zwrócić uwagę na produktywny aspekt negatywności w procesie konstruowania pola znaczenia tożsamości hegemonicznej, tak jak ujmuje ten mechanizm filozofia Laclau i Mouffe. W toku rekonstrukcji argumentacji tej postgramsciańskiej teorii starałem się podkreślić jej lacanowskie inspiracje, zwłaszcza w odniesieniu do koncepcji podmiotu i porządku symbolicznego ujmowanych jako obiekty braku, które odgrywają rolę paradoksalnej negatywnej gra-

²⁸ Związek pustego znaczącego (S1) z następującą kontaminacją (S2) wydaje się reprezentować podstawową logikę dialektycznego ruchu świadomości, o której pisał Hegel w *Nauce Logiki* w analizie początku wiedzy jako pustego elementu. „Tylko to, co bezpośrednie, jest proste, gdyż tylko w nim nie dokonano się jeszcze przejście od jednego do czegoś drugiego. Dlatego też cała reszta, co ponad byt miałaby być wyrażana albo zawarta w bogatszych formach wyobrażania sobie absolutu lub Boga – cała ta reszta jest na początku tylko pustym słowem i tylko bytem. Ta właśnie prosta niezłożoność, która nie ma poza tym żadnego dalszego znaczenia, ta pustka okazuje się niewątpliwym początkiem filozofii” (Hegel 1967: 88). Początek myślenia musi być abstrakcyjny, musi być – zdaniem Hegla – całkowicie formą pozbawioną treści (tamże: 80) Ta heglowska abstrakcyjna nieokreśloność, która jest „u początku” jest zatem Niczym, określa się, staje się Czymś w stosunku do tego, co jest inne (tamże). „Początek zawiera więc w sobie obydwa momenty, byt i Nic, jest jednią bytu i Niczego. Albo inaczej mówiąc: jest niebytem, który jest zarazem bytem, i bytem, który zarazem jest niebytem. Dalej: byt i Nic zawarte są w początku jako *różne*; początek bowiem wskazuje na coś, co jest inne – jest niebytem odniesionym do bytu jako czegoś, co jest inne. To, co się rozpoczyna, jeszcze *nie jest*, lecz dopiero zmierza do bytu” (tamże: 80–81). Właśnie dzięki temu ruchowi początek zatracą swą abstrakcyjność, czy przenosząc heglowską analizę w porządek lacanowskiej semiologii – swą nonsensowność, i staje się czymś pośredniczącym, a tym samym wytrąca się znaczenie. W tym zatem momencie dotykamy efektu wytrącenia się znaczenia ideologii hegemonicznej. Powtarzając za Finkiem: retroaktywnym efektem pracy znaczących jest produkcja podmiotu (\$), określanego jako „dialektyzujący ruch” czy metaforyczny łącznik pomiędzy ślizgającymi się znaczącymi (S2). Ta metaforyczna substancja sprowadza się do ruchu stawiania swoistego oporu przez podmiot rozumiany jako puste miejsce w strukturze. Podmiot (\$) jest tylko oporem i aż oporem, ponieważ to ów opór udaremnia jego rozbitcie.

nicy strukturywania się pozytywnej tożsamości zbioru różnic pola dyskursu. Pokazywałem, że w tym ujęciu teoretycznym tożsamość obiektu wylaniała się, z jednej strony, w *ruchu* wykluczenia, czy też przesłonięcia braku/realnego, z drugiej strony, pozytywna postać hegemoniczna swą spójność uzyskiwała w wyniku praktyki *nazywania* – performatywnego aktu powtarzania określonego *pustego znaczącego*, która generowało strukturę ideologiczną. Praktyka *nazywania* – według Laclau i Mouffe – nie wpisuje się wszelako w logikę tekstualnej performatywności. Staralem się pokazać, że dzięki inspiracji psychoanalitycznej praca pustych znaczących w teorii dyskursu została włączona w libidalną ekonomię podmiotu; tym samym akt nazywania nie miał charakteru tekstualnej performatywności, lecz był tożsamy z kateksją. *Point de capiton* (zawierające w sobie *objet petit a*) to, krótko mówiąc, *akt nazywania* obsadzony libidalną siłą, który właśnie dzięki afektowi nierozdzielnemu z performatywnością języka stał się fundamentem zawiązującym formację hegemoniczną.

Bibliografia

- Althusser**, L. (1969) *For Marx*, London.
- Althusser**, L. (1994) „Ideology and Ideological State Apparatuses (Notes towards an Investigation)”, w: Žižek, S. (red.) *Mapping Ideology*, London.
- Barthes**, R. (2000) *Mitologie*, tłum. A. Dziadek, Warszawa.
- Butler**, J. (1993) *Bodies that Matter: On the Discursive Limits of Sex*, New York.
- Critchley**, S., **Marchart**, O. (2006) „Introduction”, w: Critchley, S., Marchart, O. (red.) *Laclau. A Critical Reader*, London.
- Czerniak**, S. (2006) *Kontyngencja, tożsamość, człowiek: studia z antropologii filozoficznej XX wieku*, Warszawa.
- Derrida**, J. (1994) *Politiques de l'amitié*, Paris.
- Derrida**, J. (1999) „Wiara i wiedza”, w: Derrida, J., Vattimo, G. (red.) *Religia*, tłum. Kowalska, M., Łukaszuk, E., Mrówczyński, P., Reszke, R., Wojcieszak, J., Warszawa.
- Derrida**, J. (1999a) *O gramatologii*, tłum. Banasiak, B., Warszawa.
- Fink**, B. (1995) *The Lacanian Subject: Between Language and Jouissance*, Princeton, NJ.
- Gramsci**, A. (1971) *Selections from the Prison Notebooks*, London.
- Hegel**, G. W. F (1967) [1812] *Nauka logiki*, tłum. Landman, A., Warszawa.
- Heidegger**, M. (1977) *Budować, mieszkać, myśleć*, tłum. Michalski, K., Pomian, K., Siemek, M., Tischner, J., Wolicki, K., Warszawa.
- Heidegger**, M. (1997) *Drogi lasu*, tłum. Sidorek, J., Warszawa.

- Heidegger**, M. (2004) *Bycie i czas*, tłum. B. Baran, Warszawa.
- Hjelmslev**, L. (1975) *Resume of Theory of Language*, red. i tłum. na angielski Whitfield, F., Copenhagen.
- Howarth**, D. (2000) *Discourse*, Buckingham.
- Howarth**, D. (2006) „Hegemony, Political Subjectivity, and Radical Democracy”, w: Critchley, S., Marchart, O. (red.), *Laclau. A Critical Reader*, London.
- Howarth**, D., **Stavrakakis**, Y. (2000) „Introducing Discourse Theory and Political Analysis”, w: Howarth, D., Norval, A., Stavrakakis, Y. (red.), *Discourse Theory and Political Analysis: Identities, Hegemonies and social Change*, Manchester.
- Kołodkowski**, L. (1994) *Obecność mitu*, Wrocław.
- Kripke**, S. (2001) *Nazywanie a konieczność*, tłum. Chwedeńczuk, B., Warszawa.
- Lacan**, J. (1993) *The Seminar. Book III. The Psychoses, 1955–6*, London.
- Lacan**, J. (1998) *The Seminar. Book XX. Encore, On Feminine Sexuality, The Limits of Love and Knowledge, 1972–3*, New York.
- Lacan**, J. (2004) *Ecrits*, New York.
- Lacan**, J. (2008) *The Seminar. Book VII. The Ethics of Psychoanalysis, 1959–60*, London.
- Laclau**, E. (1990) *New Reflections on the Revolution of Our Time*, London.
- Laclau**, E. (1977) *Politics and Ideology in Marxist Theory: Capitalism, Fascism, Populism*, London.
- Laclau**, E. (1988) „Politics and the Limits of Modernity”, w: Ross, A. (red) *Universal Abandon*, Minneapolis, MN.
- Laclau**, E. (2000a) „Constructing Universality”, w: Butler, J., Laclau, E., Žižek, S. (red.), *Contingency, Hegemony, Universality: Contemporary Dialogues on the Left*, London.
- Laclau**, E. (2000b) „Identity and Hegemony: The Role of Universality in the Constitution of Political Logics”, w: Butler, J., Laclau, E., Žižek, S. (red.), *Contingency, Hegemony, Universality: Contemporary Dialogues on the Left*, London.
- Laclau**, E. (2000c) „Foreword”, w: Howarth, D., Norval, A., Stavrakakis, Y. (red.), *Discourse Theory and Political Analysis: Identities, Hegemonies and Social Change*, Manchester.
- Laclau**, E. (2005) *On populist Reason*, London.
- Laclau**, E. (2006) „Glimpsing the Future”, w: Critchley, S., Marchart, O. (red.), *Laclau. A Critical Reader*, London.
- Laclau**, E., **Mouffe**, C. (1985) *Hegemony and Socialist Strategy: Towards a Radical Democratic Politics*, London.
- Laclau**, E., **Mouffe**, C. (1990) „Post-Marxism without Apologies”, w: Laclau, E., *New Reflections on the Revolution of Our Time*, London.

- Laclau, E., Zac L.** (1994) „Minding the Gap: The Subject of Politics”, w: Laclau E. (red.) *The Making of Political Identities*, London.
- Laplanche, J.** (1999a) „The Unfinished Copernican Revolution”, w: *Essays on Otherness*, New York.
- Laplanche, J.** (1999b) „A Short Treatise on the Unconscious”, w: *Essays on Otherness*, New York.
- Lyotard, F.** (1997) *Kondycja ponowoczesna: raport o stanie wiedzy*, tłum. Kowalska, M., Migasiński, J., Warszawa.
- Marchart, O.** (2006) „Politics and the Ontological Difference. On the Strictly Philosophical in Laclau’s Work”, w: Critchley, S., Marchart, O. (red.), *Laclau. A Critical Reader*, London.
- Mouffe, C.** (1979) „Hegemony and Ideology in Gramsci”, w: Mouffe, C. (red.), *Gramsci and Marxist Theory*, London.
- Norval, A.** (1996) *Deconstructing Apartheid Discourse*, London.
- Norval, A.** (2008) *The Aversive Democracy*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Rorty, R.** (1996) *Przygodność, ironia i solidarność*, tłum. Popowski, W., Warszawa.
- Rorty, R.** (1999) *Obiektywność, relatywizm i prawda*, tłum. Morgański, J. Warszawa.
- Saussure, F. de** (2002) *Kurs językoznawstwa ogólnego*, tłum. Kasprzyk, K., Warszawa.
- Smith, A.** (1994) *New Right Discourse on Race and Sexuality: Britain, 1968–1990*, Cambridge.
- Smith, A.** (1998) *Laclau and Mouffe: The Radical Democratic Imaginary*, New York.
- Stavrakakis, Y.** (1999) *Lacan and Political*, London & New York.
- Stavrakakis, Y.** (2000) „On the Emergence of Green Ideology” w: Howarth, D., Norval, A., Stavrakakis, Y. (red.) *Discourse Theory and Political Analysis: Identities, Hegemonies and Social Change*; Manchester.
- Torring, J.** (1999) *New Theories of Discourse*, Oxford.
- Torring, J., Howarth, D.** (2005) *Discourse Theory in European Politics: Identity, Policy and Governance*, Basingstoke.
- Wittgenstein, L.** (2004) *Dociekania filozoficzne*, tłum. Wolniewicz, B., Warszawa.
- Žižek, S.** (1989) *The Sublime Object of Ideology*, London.
- Žižek, S.** (1992) *Enjoy your Symptom!: Jacques Lacan in Hollywood and Out*, New York.
- Žižek, S.** (1999) *The Ticklish Subject: The Absent Centre of Political Ontology*, London.

- Žižek**, S. (2000a) „Holding the Place”, w: Butler, J., Laclau, E., Žižek, S. (red.), *Contingency, Hegemony, Universality: Contemporary Dialogues on the Left*, London.
- Žižek**, S. (2000b) „Class Struggle or Postmodernism? Yeas Please!”, w: Butler, J., Laclau, E., Žižek, S. (red.), *Contingency, Hegemony, Universality: Contemporary Dialogues on the Left*, London.
- Žižek**, S. (2000c) „Da Capo Senza Fine”, w: Butler, J., Laclau, E., Žižek, S. (red.), *Contingency, Hegemony, Universality: Contemporary Dialogues on the Left*, London.
- Žižek**, S. (2001) *Przekleństwo fantazji*, tłum. Chmielewski, A., Wrocław.
- Žižek**, S. (2003) *Patrzac z ukosa. Do Lacana przez kulture popularna*, tłum. Margański, J., Warszawa.